

Kto płaci, ten rozkazuje – a media słuchają

3 kwietnia 2025

Jak wspierane przez państwo szwajcarskie media porzuciły swoją rolę czwartej władzy podczas kryzysu koronawirusa.

Kiedy media zaczynają odchodzić od swojej roli nadzorcy władzy, należy zacząć być podejrzliwym. Jeśli jednak dziennikarze, którzy otrzymują państwowe dofinansowanie, przeobrażają się w rzeczników rządu i demonizują odmienne opinie, to nie jest to już przypadek, ale problem systemowy.

Problem ten jest szczególnie widoczny w Szwajcarii. Podczas gdy firmy medialne, takie jak TX Group (Tages-Anzeiger, 20 Minuten), CH Media czy SRG, otrzymują miliony dolarów z państwowego dofinansowania – czy to w formie opłat, bezpośrednich dotacji czy rabatów za dostawy – ich krytyczna odległość od władzy drastycznie się zmniejszyła, zwłaszcza w czasie kryzysu wywołanego koronawirusem. Dziennikarz Kurt W. Zimmermann opisuje ten rozwój wydarzeń w Weltwoche jednoznacznie: „Okres COVID-19 był największym wstydem w historii szwajcarskiego dziennikarstwa”.

Co ma na myśli?

Od strażnika do kata

Zimmermann opisuje, w jaki sposób przerażająca synchroniczność opinii przeniknęła szwajcarski krajobraz medialny – sytuację, której można by się spodziewać w reżimach autorytarnych. Krytyczne głosy dotyczące polityki wobec koronawirusa były systematycznie ignorowane lub wyśmiewane: „Krytycy środków przeciwko koronawirusowi, takich jak lockdowny, obowiązkowe noszenie maseczek i obowiązkowe szczepienia, nie mieli już głosu i byli wyśmiewani. Zostali napiętnowani jako teoretycy

spiskowi i idioci”.

Staje się to jeszcze bardziej oczywiste w przypadku telewizji publicznej: „Szwajcarska telewizja stała się najlepszą platformą oficjalnej propagandy na temat COVID-19”.

Można zapytać: dlaczego tak było? Dlaczego nie przeprowadzono żadnych krytycznych pytań, a zamiast tego instrukcje Rady Federalnej były bezkrytycznie przekazywane?

Odpowiedź również leży w pieniądzach.

Kto płaci, ten tworzy

W Szwajcarii media są wspierane przez państwo na wiele sposobów:

- SRG jest corocznie finansowany kwotą ponad 1 miliarda franków z podatku od gospodarstw domowych;
- prywatni wydawcy otrzymują dotacje na dostawę (około 50 milionów CHF);
- od 2023 r. bezpośrednio finansowanie mediów internetowych i lokalnych (dodatkowe 30 mln rocznie).

Oficjalnym celem jest „różnorodność mediów”. W rzeczywistości jednak rodzi się kultura pochlebstwa. Ci, którzy są zależni od państwowych funduszy, dwa razy się zastanowią, zanim otwarcie skrytykują tę samą władzę państwową.

Kurt W. Zimmermann podsumowuje to następująco: „Po raz pierwszy od II wojny światowej media były zależne od władz w przekazywaniu swoich przesłań ludziom. [...] Media nie chciały krytykować rządu, ale raczej przymilać się do władz”. Innymi słowy, rząd płacił za kształtowanie zachowań mediów. A zachowanie to przejawiało się w lojalności wobec linii partii, zniesławianiu odmiennych poglądów i porzucaniu podstawowych zasad dziennikarskich.

Demokracja potrzebuje wolnych mediów, a nie dotowanych działów propagandowych

Okres koronawirusa był testem wytrzymałości dla demokracji, polityki i społeczeństwa – ale także dla mediów. I nie zdali tego egzaminu.

Powinni krytykować, kontrolować i klasyfikować. Zamiast tego – nie wszyscy, ale wielu – relacjonowali wydarzenia w sposób jednostronny, wzbudzając strach i stygmatyzując tych, którzy myślą inaczej. A wszystko to w sytuacji, gdy byli oni finansowo zależni od państwa.

Zimmermann podsumowuje tę sytuację z gorzką jasnością: „Wielu dziennikarzy zawiodło. Zbagatelizowali skutki uboczne lockdownów i zatuszowali ograniczenia praw podstawowych. To był wstyd dla zawodu”.

Wniosek

Wolne dziennikarstwo nie może być finansowane przez państwo – przynajmniej nie w takim zakresie i na takich warunkach. Bo ten, kto płaci, ten tworzy.

Tłumaczenie: dr Ignacy Nowopolski

Źródło zagraniczne: [UncutNews.ch](https://uncutnews.ch)

Źródło polskie: drIgnacyNowopolski.Substack.org